

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Jarmuzewicza na 5. posiedzeniu Senatu w dniu 24 stycznia 2024 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Adama Bodnara oraz do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Chcę skierować list otwarty do Jarosława Kaczyńskiego, ponieważ jednak robię to w formie oświadczenia, formalnie kieruję je do ministra sprawiedliwości oraz do ministra spraw zagranicznych.

Panie Prezesie Kaczyński!

Jako senator mam obowiązek i zaszczyt bronić praw i interesów wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i polskiej racji stanu. Kieruję do pana ten list otwarty, by uświadomić panu szkodliwość prowadzonej przez pana kampanii antyniemieckiej uderzającej w obywateli Rzeczypospolitej narodowości niemieckiej oraz we wszystkich obywateli Rzeczypospolitej czerpiących korzyści ze stale rosnącej współpracy gospodarczej i kulturalnej pomiędzy naszymi sąsiadującymi ze sobą państwami.

W swoich licznych wypowiedziach pojawiających się od lat insynuuje pan rzekome próby dominacji ze strony Niemiec wobec państwa polskiego, rzekomą zależność od Niemiec czy wręcz agenturalność Platformy Obywatelskiej i jej lidera Donalda Tuska. Tymi wypowiedziami uderza pan w fundamenty dobrosąsiedzkich relacji pomiędzy Polską a Niemcami, bezpodstawnie kwestionuje pan lojalność i polskość wielu współobywateli. Uprawia pan odwróconą pedagogikę wstydu, nieudolnie usiłując wywołać nastroje antyniemieckie mające zapewnić panu utrzymanie władzy – tak było do 15 października – czy też powrót do władzy po przegranych wyborach.

Kilka przykładów pana publicznych wypowiedzi.

Na konwencji wyborczej w Jasionce w październiku 2023 r. powiedział pan tak: „Niemcy z wyższością traktują Polskę i Polaków. Z tym żaden Polak, który ma jakieś poczucie godności, ma normalny i zdrowy pogląd na własny naród i sąsiadów oraz nie jest urodzonym niewolnikiem – bo u nas trochę takich ludzi jest – nie może się zgodzić. A oni (opozycja) z góry się na to zgodzili” (<https://wgospodarce.pl/informacje/133764-kaczynski-niemcy-uważają-ze-polska-powinna-im-podlegac>).

Inny przykład to wypowiedź na konwencji wyborczej w Paradyżu w sierpniu ub.r.: „Żadne zapewnienia Donalda Tuska nie mają znaczenia. Dla niego ważny jest Weber, a nie polskie społeczeństwo. Ważne są Niemcy, a nie Polska. Bruksela, a nie Warszawa” (<https://dorzeczy.pl/opinie/472551/prezes-pis-dla-tuska-ważny-jest-weber-niemcy-i-bruksela.html>).

I kolejna pana wypowiedź: „Jeżeli w Polsce będzie rządzić partia niemiecka, to będziemy szli drogą, która prowadzi pod niemiecki but. Nie życzę sobie, żeby Niemcy mieli większe prawa – nie czuję się gorszy! Niestety w Polsce jest tradycja stronnictw i dziś tak jest za sprawą PO” (<https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/kaczynski-jesli-wygra-po-polska-pojdzie-pod-niemiecki-but/>). Na spotkaniu z mieszkańcami Kędzierzyna, w moim okręgu wyborczym, tak haniebne słowa padły.

Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań przeprowadzonego w 2021 r. przez Główny Urząd Statystyczny 132 tysiące obywateli Rzeczypospolitej zadeklarowały narodowość niemiecką. Duża ich część zamieszkuje województwo opolskie – region, którego jestem dumnym mieszkańcem i którego mieszkańców mam zaszczyt reprezentować w Senacie. W ostatnich wyborach część obywateli pochodzenia niemieckiego oddała na mnie swoje głosy.

Dlatego staję dzisiaj w obronie ich praw. Polscy obywatele narodowości niemieckiej są obywatelami Rzeczypospolitej takimi samymi jak ja czy pan, Panie Kaczyński. To są tacy sami obywatele. Nie ma pan prawa ani powodu do obrażania ich czy też odmawiania im lojalności wobec państwa polskiego. Codzienną pracą budują przyszłość Polski, płacą podatki, aktywnie uczestniczą w życiu lokalnych społeczności – współtworzą naszą wspólną Rzeczpospolitą. Przypominam art. 256 §1 kodeksu karnego: kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Pana strategia polityczna oparta na wzbudzaniu resentymentu antyniemieckiego nie jest nowym ani oryginalnym konceptem w polskiej polityce. Wraca pan do najgorszych, mrocznych komunistycznych wzorców, utrwalonych przez Mieczysława Moczara albo Albina Siwaka. Mam świadomość, że tego typu

porównanie może być irytujące czy wręcz bulwersujące, ale fakty oraz podobieństwo używanych przez nich i pana argumentów są jednoznaczne. To dokładnie ta sama narracja. Nie wstyd panu, Panie Kaczyński?

By uświadomić kłamliwość pana tez, pozwalam sobie przytoczyć kilka danych z oficjalnych źródeł.

Wymiana handlowa między Polską a Niemcami w 2022 r. osiągnęła rekordowy poziom 167,7 miliarda euro, czyli równowartość ok. 800 miliardów zł; to prawie tyle, ile wynosi budżet Polski na rok 2024. Polska to czwarty najważniejszy partner handlowy Niemiec. Niemcy dla Polski są największym i najważniejszym partnerem. Eksport Polski za zachodnią granicę wzrósł w 2022 r. o ok. 12% – do 77,32 miliarda euro, czyli 366,45 miliarda zł, a import niemieckich towarów wzrósł o prawie 15% – do 90,26 miliarda euro, tj. 427,78 miliarda zł. Stanowi to odpowiednio prawie 28% całego eksportu z Polski, a zakupy towarów z Niemiec – ponad 20% całego importu w 2022 r. Warto zaznaczyć, że w latach 2019–2021 znaczenie importu z Polski do Niemiec wzrosło z 0,5% do 5,7%. To czas rządów pana partii.

Współpraca polsko-niemiecka odpowiada za ponad 7% polskiego PKB. Ponad 1,5 miliona miejsc pracy w Polsce istnieje dzięki tej współpracy. Na koniec 2020 r. zainwestowane pieniądze z Niemiec to było 40,3 miliarda euro, co stanowiło 19,8% całego zainwestowanego kapitału. Komponenty, surowce i części importowane z Niemiec odpowiadają za blisko 19% zagranicznej wartości dodanej zawartej w polskim eksporcie (wszystkie dane za raportem rządowego Polskiego Instytutu Ekonomicznego). Nawet na kompletnym laiku ekonomicznym przywołane wartości muszą wywierać wrażenie.

Warto przypomnieć zdumiewający fakt z frontu walki PiS/ Kaczyński kontra Niemcy. Otóż pana obsesje antyniemieckie w żaden sposób nie przełożyły się na oczywiste i uzasadnione roszczenia polskich obywateli wobec niemieckiego koncernu Volkswagen, sprawcy tzw. afery dieselgate. Chodzi o kwoty idące w miliardy euro, które nie zasiliły polskich budżetów domowych i budżetów instytucji publicznych. Nieudolność/ uległość/ proniemieckość – proszę wybrać – polskiego rządu premier Beaty Szydło, a potem Mateusza Morawieckiego pozbawiła setki tysięcy polskich obywateli odszkodowań wypłaconych przez Volkswagena we wszystkich pozostałych krajach UE. O ironio, aferę ujawniono we wrześniu 2015 r., tuż przed objęciem przez pana partię rządów na kolejne 8 lat. Sprawa polegała na montowaniu w samochodach produkowanych przez koncern Volkswagen, w tym zapewne także w używanej przez pana skodzie, oprogramowania pozwalającego na manipulacje wynikami pomiarów emisji z układu wydechowego samochodów z silnikami napędzanymi dieslem. Volkswagen ogłosił, że fałszowanie dotknęło 11 milionów samochodów wyprodukowanych w należących do koncernu fabrykach. Sporo z nich wylądowało w Polsce, także po ujawnieniu afery. Co stało na przeszkodzie, by rząd PiS wywalczył te kilka, kilkanaście miliardów euro odszkodowania dla obywateli RP? Powtórzę: użytkownicy ze wszystkich krajów Unii Europejskiej otrzymali zadośćuczynienie od koncernu, tylko nie Polacy. Co przeszkadzało politykom PiS stać konsekwentnie na straży interesów obywateli RP? Czy nie to, że korzyści odnieśli by obywatele, a nie rząd?

Panie Kaczyński, informuję, że pana narracja antyniemiecka, według badania SW Research dla rp.pl, cieszy się poparciem jedynie 34,6% badanych. 48,3% respondentów ma odmienne zdanie, a 17,1% badanych nie ma zdania. Takie wyniki uzyskano w odpowiedzi na pytanie: czy Pani/ Pana zdaniem współczesne Niemcy stanowią zagrożenie dla interesów Polski? (<https://www.rp.pl/polityka/art39429681-sondaz-czy-polacy-uwazaja-niemcy-za-zagrozenie-dla-interesow-polski>).

Domagam się od pana natychmiastowego zaprzestania szczucia i siania nienawiści opartego na stygmacie narodowościowym. Jeśli nie zaprzestanie pan swoich praktyk, zastrzegam sobie prawo do podjęcia stosownych kroków prawnych.

Tadeusz Jarmuziewicz